

# By żyć bliżej Boga

**Kilkadziesiąt osób z diecezji bydgoskiej wzięło udział w rekolekcjach dla związków niesakramentalnych. Nauki zatytułowane „Miłość zakrywa wiele grzechów” w kościele jezuitów głosił ojciec Jarosław Naliwajko SJ z Krakowa.**

**O**becnie szacuje się, że w Polsce problem związków niesakramentalnych może dotyczyć nawet trzydziestu procent małżeństw.

## Ująć Pana Boga

Spotkania odbywały się w świątyni, przy której działa jedyne na terenie diecezji duszpasterstwo związków niesakramentalnych. - Każdy człowiek bez względu na to, jak się potoczyły jego losy życiowe, może uczyć się miłości. To, ile jest miłości w jego sercu, decyduje w gruncie rzeczy o jakości jego życia. Nieżyjący ks. Józef Tischner namawiał żyjących w związkach niesakramentalnych do tego, by swoją miłość pokazywali Bogu. W nadziei na to, że ona ujmie Pana Boga, a On spojrzy na nich łaskawie i ostatecznie przyjmie do nieba. Kościół nie odrzuca takich osób. Chce się o nie troszczyć - powiedział opiekun duszpasterstwa oraz superior bydgoskiego domu jezuitów, ojciec Mieczysław Łusiak.

Takie samo duszpasterstwo w Krakowie prowadzi tegoroczny rekolekcyjny ojciec Jarosław Naliwajko. - Księdzem zostaje się po to, by pomagać ludziom skutecznie rozwiązy-

wać ich problemy. Człowiek mający problem, czyli grzech, oczekuje rozgrzeszenia. W tym wypadku tak się nie da i nie wiadomo, co robić.

Jezuita zauważył, że oferta Kościoła dla związków niesakramentalnych jest diametralnie inna niż przed kilkunastoma laty. - Wcześniej rozwiązywano te problemy na zasadzie agresji. Bezradność kapłana miała doprowadzić do tego, by niesakramentalni najlepiej się w Kościele nie pokazywali. Dzisiaj takie duszpasterstwo to przyszłość



Ojciec Jarosław Naliwajko SJ z Krakowa

Kościół, ze względu na to, że coraz więcej osób się rozwodzi. Jeśli się ich nie zachęci do bycia w Kościele, to one odejdą - dodał.

## Minimalne poczucie odrzucenia

Na zakończenie ojciec Naliwajko poruszył problem tzw. związków kohabitacyjnych. - Kiedyś były konkubinaty, czyli związki partnerskie niemające żadnych podstaw prawnych. Teraz mamy liczną grupę osób, które są ze sobą tylko na jakiś czas. Na weekend czy kilka dni w miesiącu. To jest pewien trend kulturowy, cywilizacyjny. Z psychologicznego punktu widzenia związki te są skazane na niemożność zbudowania trwałych relacji - powiedział jezuita.

W rekolekcjach trzeci raz uczestniczyli Irena i Krzysztof Kalita. Oboje żyją w związku niesakramentalnym od dziesięciu lat. - To duszpasterstwo daje nam poczucie, że nie jesteśmy poza Kościołem. Kiedyś przyjmowanie Komunii Świętej było czymś powszednim. Dzisiaj wkładamy więcej siły i energii w to, żeby być bliżej Boga. Wynika to ze świadomości, że pewne rzeczy nam już nie przysługują. Mamy minimalne poczucie odrzucenia. Jednak dzięki tej wspólnoty nasz związek jest bardziej wartościowy - powiedzieli.

Jadwiga oraz Włodzimierz Giziński są związani niesakramentalnie od dwudziestu pięciu lat. - Doszedłem do wniosku, że zbyt późno tu trafiłem. Zastanawiam się, czy wystawił mi czasu, by to wszystko przeżyć. Nie spotykamy się z żadnymi uwagami, że powinniśmy się czuć winni. - W rekolekcjach uczestniczę pierwszy raz. W tym duszpasterstwie wzajemnie się wspieramy. Te spotkania to wielkie umocnienie - dodała pani Jadwiga.

Na co dzień duszpasterstwo w Bydgoszczy skupia kilkadziesiąt osób, które regularnie uczestniczą w spotkaniach formacyjnych oraz katechetycznych.



Uczestnicy spotkań rekolekcyjnych

Marcin Jarzembowski